

6744

II

532

~~532~~ 532

6744

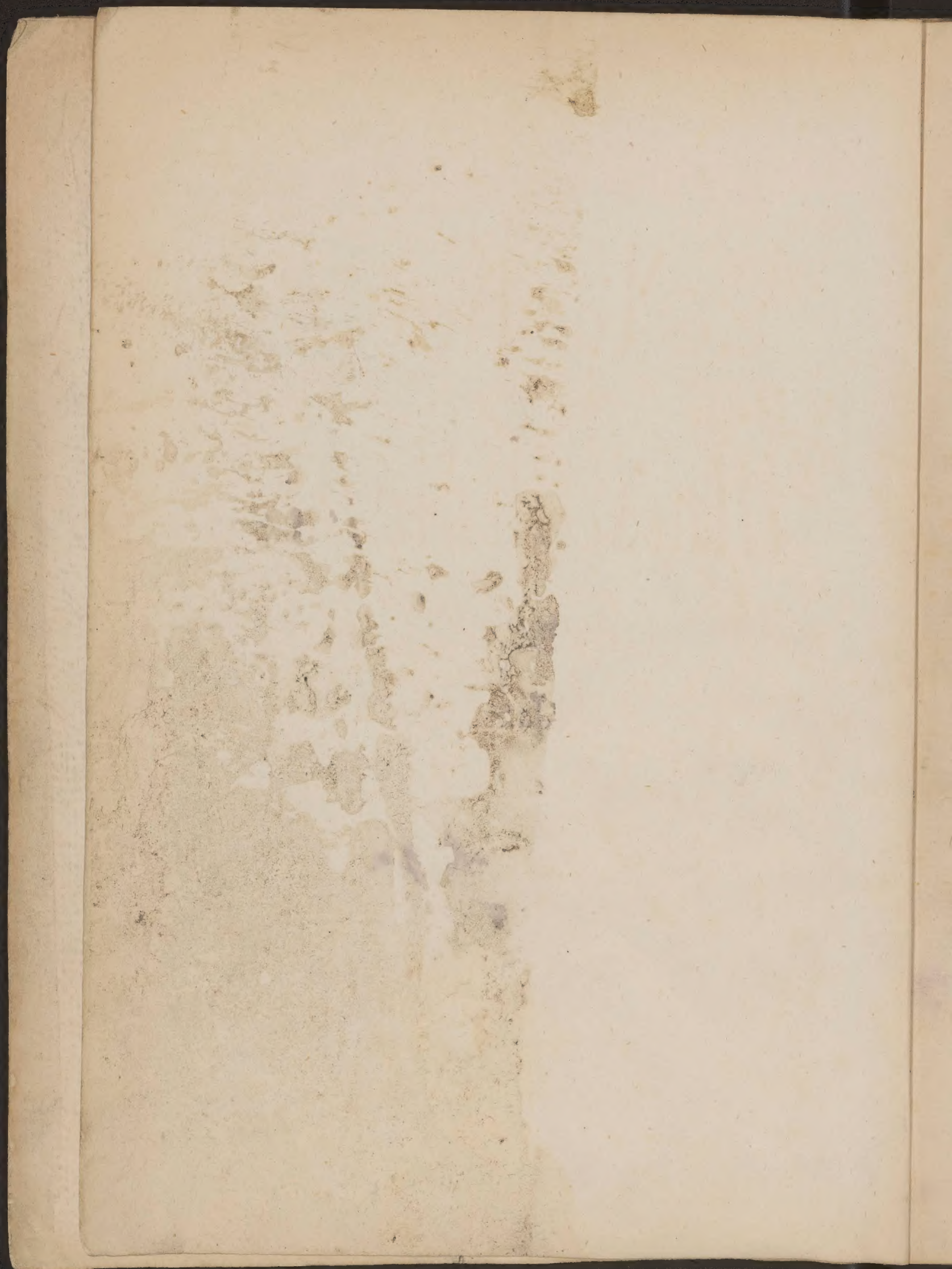
II

137.

Lbini
wojnowy
Lbini
neg. wona
Lbini
Lbini
Lbini
Lbini
Lbini
Lbini

I

16



III

Maryna
Mniszchówna.

(Dymitr II²ⁱ);

Czesć II^{ga}

w 6 aktach

J. Szujskiego.

30
5
1-50

of the

of the

(of the)

of the

of the

of the

V
Maryna Mniskówna.

:(Dymitr II^{gi}):

Cześć II^{ga}

w Gaktach.

przez
J. Szujskiego.

VI

3 f

24

40
24

Akt I^{sy.}

Trba na jednej z wiei Tremolina.

Scena I^{ma}

Wlesnicki - Gziewski - Mniszech, Maryna.

Wlesnicki.

Dziwna to sprawa i cudowna iscie
Lez u was schorzałej wspomnienia obudzi
Trykne.

Maryna.

O! mówcie! Tak szemrzące liście
W uosach mi będą, brzmieć te dźwięki ludzi
Co już wspólnego mić niemają zemną.

Wlesnicki.

Żale dwie gwałtem i zdradą nikczemną
Car Wasyl stanął na carskiej stolicy

Wieść głucha Moskwy zaczęła trząść gminem
Że Dymitr prawym był Twana synem,
I że nie zginął w owej nawalnicy.

Trupa carskiego wprawdzie wystawiono,
Ale, pniebanie, tużam dziwnie zmienioną
Miał, jakby jedna wyglądała rana...

Nuż mówić cicho; umyślnie zorana -
Do trupa niema - bo nieborczyk żywy.

Diedził się wiele Wasylmiesurżilivy.

Lecz co uczynił, na nic się nie zdało:

Wystawił: Nie ten! spalił potem ciało -

Nie ten! tём bardziej; rozpisal bramotoy,

Czui się w czemś musi, trapią go kłopoty.

Tak trwało długi czas. Wamnościa wstańcie

Z tej Moscią Carską na Jarostaw stali -

Nam, posłom króla, nową straż przydali.

3
Łokna poglądam ktoś od bram pomyłka.

Stum za nim, stanął w strzeniach jak wryty
I pełnym głosem z hramoty wykrzyka,
Że uratowan Car, pan prawowity.

Że ciągnie z rzeszą na Moskwy zdobycie.

Monieryt i w tłumie znikł, jak zając w zycie.

Gosiewski.

Bojarów sprawa, co Carstwa zarządroszczą.

Olesnicki.

Dziś może, ale gdy ciekła wychłostała,
Długie więzienia przekreśliła miesiąc.

Rad, gdy wrogowi się węgle jamę

Śpią na głowę. [Tak z tym drwinym tuchem

Długo, zdało się, unosił się duchem

I psuł Szyskiewicz carstwa biesiadę

Aż w koncu zjawił się, nikt i blade

Widmo, lecz o to, ćwierć roku nie minie,
A Dymitr drugi w całej Moskwie słynie!

Gąsiewicz.

To smutna tylko, że w te oszukiwania
Niegodne, nas rych czarł choiwoci gania,
^{Waszych to sprawa!}
Tumator sprawy, Mieczowiecki pono
Zebrał hołotę szlachty rozproszoną,
Po śmierci Dmity, a pierwsze nazwiska
Rozyn'ski, Treder, choć od niego stronią,
Czekając Waszych prawości dowodów
Tęci go swój wspomagają bronią,
I rozżarzają moskiewskich narodziu
Wnętrną niegodę.

Maryna.

Tak losiemi ciśka
Żywnie - a wszętko z mej tylko przyczyny.

Fortuna w domu sypie się w ruiny.
 Wojna się stała jedynym rzemiosłem.
 Może też i daż za ułuciem wzmiwisz
 Zemsty, co żąda krwi za krew przełaną.

Gąsiewicz:

Żle, gdy rycerze z oddziałem się staną.

Meinicki:

Kto dobre oko ma... tam, tam, w oddali
 Gdzie się na baniach świętej Trójcy pali
 Kłose zachodnie, ujrzy huf niemiecki
 W przedniej Dymitra rozstawiony czacie,
 Za lasem Tuszyn, gdzie jego huf staje:
 Płomień dziańskie harcują postacie....
 Przyjdę dam za to, że nasi kuleją...

Gąsiewicz:

Tak... coś niezwykłe żywo i ruchawo...

Olesnicki.

Wzroczaj Suijskiego ucieli coś krowawo,
Adxi's nas puszcza.

Gasiowski.

Strach to wrywisty
Aby król sprawy niepoparł nieczystej.
Obawy płonne lecz bóg ustawione
Koro wojczystą wracają nas stronę.

/oknem do stoł Maryny pada strata z wyltkiem

papierni/

Cóż to?

/podnosi/

Olesnicki.

Na blankach cztka mignął zdaleka.

Gasiowski /czyta/

Carowa. Marya. ' List do was pisany...
Staranna wieść stnerie was opieka.

Maryna

Domnie? czytajcie!

Gziewski.

" Na Carowo wystany
 Rusiec ma zabić postów i Carową,
 Zboczcie na lewo. "

Olesnicki.

Pocziwiny owo.

Krew polska, bawna na swoich w czwynie.

Gziewski.

Na wieże postów jeżdżą, posłowie
 Kiedy ja złamię, wtedy poset ginie.
 Ale nieszuka bocznych dróg panowie.

Maryna.

Pojedziem z wami, choiby Car się silił
 Zabić nas.

Gasiewski /n.s/

Cóż to? Czyliżbym się mylił?

Wlesnicki.

Nie wiem dlaczego niebawyci prestrogi.

Maryna.

Mosci Gasiewski, wyjdziecie z tej drogi
Cało, nie o was, o mnie tutaj chodzi.

Bądźcie tak dobrzy, Janowi Sapieże
Oddajcie pierścien który wam powierzę.

Wlesnicki

Nie wiem gdzie Waszmość uporem swym godzi,

Byniekorzystać z braci upomnienia.

/odchodzi w głąb sali z Gasiewskim/

Maryna /do Aniocha/

Gotowe wrzyszcze - nie cofnie ranienia
Swego Rozyniski, Zborowski, Fredrowie.

9
Wkłady doręły... w tem tajemnem stowie
Mnie Mieczowiecki o skutku znać daje.

Mniszech.

Truchleją cały, serca mi niestaje
Na tę imprezę.

Maryna.

Przew carskiej mam w łonie -
Gniarda mi trzeba.

Mniszech.

W przepaść taka droga
Niewidzę jutra.

Maryna.

Tutro w ręku Boga,
Drzisiaj! w mem ręku. Wszystko już gotowe
Miler, tyś mnie popchnął w tę straszną koleję;
Co będzie tutaj, ciebie nie zaboli.

Tam i tak spadnie na twą dumną głowę.

(wchodzi Prystaw carski)

Prystaw.

Doprosiw polskich przynorę, orędzie,
Gdzie są?

Gasiewski.

Testesimy.

Prystaw.

Towaryszyc' będzie
Nam kufiec carski pod moim władaniem,
Dzień i noc jedziem, aż w Smoleńsku staniem.
Teżeliby podły rozbojnik z Tuszyna
Na carski kufiec spróbował ataku.
Na tasce mego żelaza Maryna,
Wł Wyjuwo zginiecie na haku!
Tyle jest carskich stów i mej preostrogi

Ruszymy: kawał długi mamy drogi.

Olesnicki.

Pod taką groźbą powiedz panu swemu
Niejedziem!

Maryna.

Czemu?

Olesnicki.

Wypytanie czemu?

A któż nam ręczy, że przystaw ochoczy
Z baraniej czapki wrogów nie natoczy
By haniebnego dopuścić się czynu.

Gasiewski.

Gotuj do drogi wszystko carski synu,
A powiedz że i my jedziem przy kordach.
Jeżeli się w wojnach lubuje i mordach
Car, niechaj nuci jedną polską głowę.

Więcej, a będzie miał mordy gotowe
Od źródeł Dniepru, do wód Euxynu.
A gdy mu szabla na kark polska się dzie,
Porzuka drogi, lecz jej mieć nie będzie.

(Przystaw od chodu)

Olesinicki.

Więc cóż?

Gąsiewski.

Przez zdaję na sumienie wasze.
Zbożym na lewo. Skutków się mięstraszę,
Ani dać głowy na szwank się nieboję,
O honor Polski, nie o życie stoję.
Terli was wiedzie tam męsyta pycha
A wieść was moje; wstydza się uśmiecha,
Pomnijcie, aby w was, wielkiego rodu
Pani, Majestat w szwanku między narodu.

Maryna.

Własny Majestat - siedziałam na tronie
Mości Gziewski - zlecon mej obronie.

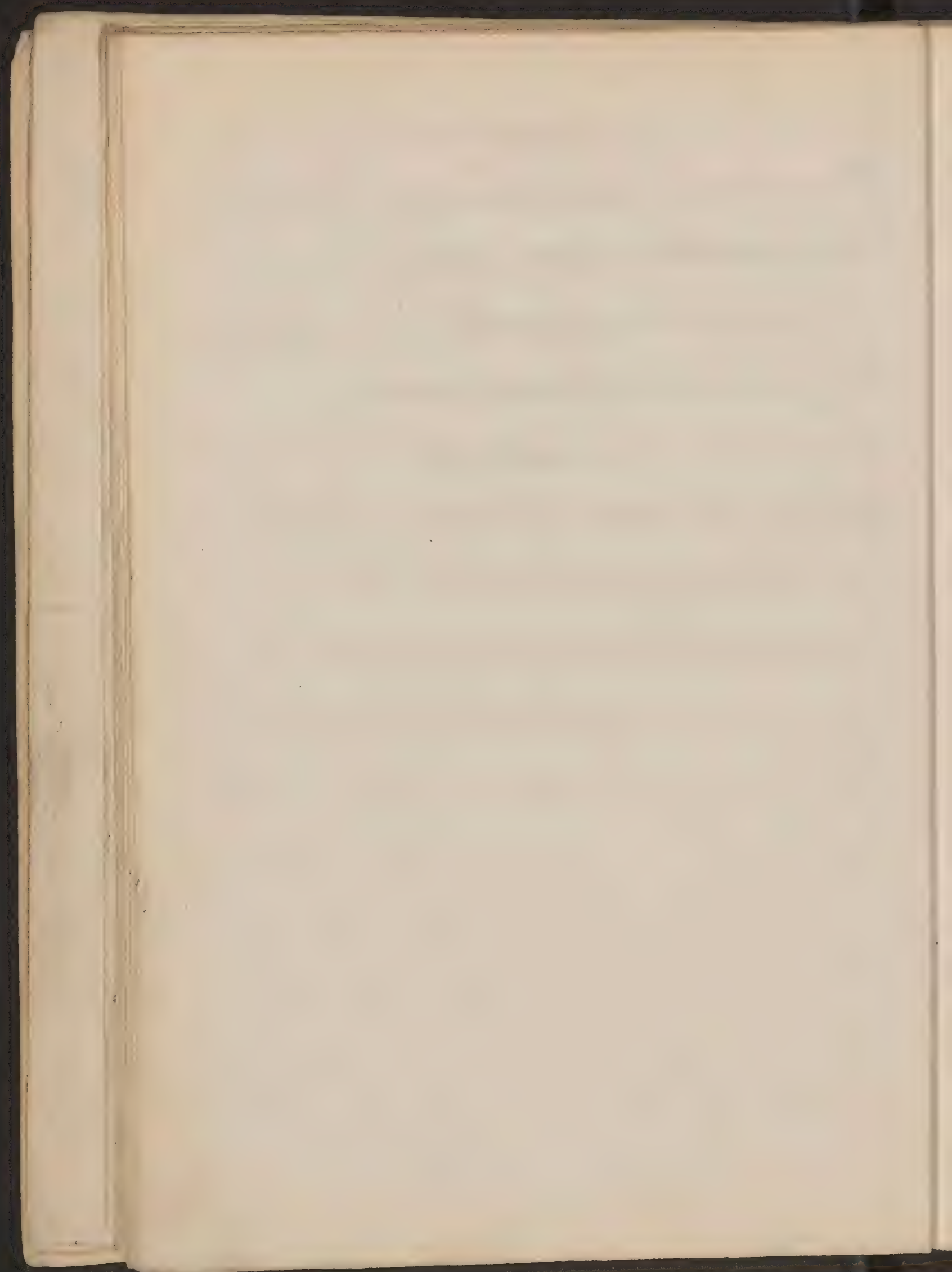
Oleśnicki.

Imy go naszym ostojim zclazem.

Gziewski.

Jeżeli wam grozi śmierć, zginiemy razem
Albo zaostojim naszymi pierściami,
Jeżeli wam grozi karama, idcie sami!

(wychodzi)



Akt II^{gi}

Oboz drugiego Dymitra.

Miechowicki - Dymitr II^{gi} Rycerstwo.

Miechowicki.

Dobre mi olo miec' na wszystkie strony.
A w dluz gošcinica pohukiwac' hasłem.
Gdy Rożynskiego zabrzni tam pułony
Niech błysnie ogień w ognisku zagasłem
I na koni wsadac' w rycerski ordynek.
Jutro sowy carski upominek.
Żywopanowie.

/Rycerstwo odchodzi/

Posłysz, Moskwy carze
Trefnego towa.

Dymitr.

Gadaj, poganinie.

Miechowicki.

Pół roku temu, obaśmy nędrarze
Dyli. Ja w Łachów rycerskich drużynie,
Ty starowierczą w Putywie sobaką.

Dymitr.

Maty, Sukinsyn!

Miechowicki.

Aprehenję taką
Chwałę, znać moja skutkuje nauka,
Ale nie na mnie niechaj Waszność szuka.
Oto fraszowy Taras po ulicy,
Wizbie nad księga ujmam Waszności;
Na Tob ci padał blask Tojowej świecy.
Iłbem kiwałeś jak żyd co boruchy
Odprawia. Łackie dwa szły za mną zuchy
I krzykną: Patrzaj, patrzajno nasz Mosci

7
Potmistrzu: istny Demetrius tam siedzi.

Dymitr.

Tam moabickiej naterzas gawiedzi
Przeklinał, która się na Moskwę świętą
Zwabita, szerząc mordy i grabieże.
Tworzył tałem jako pan Bóg strzeże
Lud swój i nowych a niernanych
Ma wybawienie tego ludu budzi.

Tak Gedeona powołał z boiska,

Tak Filistynom w twarz Samsona ciska.

Toż gdysie weszli i rzecz przetożyli

Wstałem i rzekłem: W pochod syny wracie.

Osudar jestem: Car i Bóg wam Karze.

Miechowiecki.

Przyznaję, lepszym byłeś owej chwili

Niżem się spodział. Lecz kłopot niemały

Miałem, nim z Chłopa Carami stanął cały.

Dymitr.

Matyry.

Miechowiecki.

Wspominam, co wspominać potrzeba,
Do ważna chwila właśnie się przybliża,
By myślisz, że ja obśkawił zwierza,
Carem uczynił go, zastępcą mięsa
Tak teologia waszych popów gada
Aby mnie potem zjadł, jak jagnię zjada.

Dymitr.

O dręgi chodzi tobie, synu wraży.

Miechowiecki.

Ha! jeżeli ci to wiek teł pod topór waży
A wszelką, expens rozumu ponosi,
Niech zjada, półki może, a nie prosi.

19
Caram wystrugał z ciebie, jak malerz,
Wyuczył gadać, jak leśnego szpaka,
Że książę Rozyniski na pół w ciebie wierzy:
Niekonie mnie ~~niew~~ dzięć exnosi niespotyka taka
Jaka mi Wasyl, carski wróg twój miewy.
Dzis wielka sprawa z tobą się dokona,
Wielka cię pani, obejmie w ramiona,
Przed całym wojskiem, a kto się odważy
Wątpić o twojej postaci i twarzy,
Ona ci będzie służyć za dokument,
Wisiates dotąd, teraz masz postument
Lecz ja mam w ręku te wrzyskanie nadzieje.
Ja tupnę nogą, posag się rozwieje
Wpył, jeżeli teraz na tej tu chramocie
Wozynie mosanie i brzęczącym zło cie
Niewyrachyć co sowiłej wdzięczności.

Dymitr.

Czytaj psi sygn!

Miechowicki.

Widzisz są trudności
Którym się poddać musisz. Węć pro primo:
Dniem ty, czy nocą, latem czyli zimą,
Ranek twój musisz trzymać na taniec.
Tani ta niechce słyszeć o mieszkaniu,
Ami by tutaj niestawia nogi
Aby ją czekać miał związek tak orog.
Wiedz, co obyczaj jest i Laika pycha.

Dymitr.

Przez! Delialowa córka nie uśmiecha
Się synom Bożym.

Miechowicki.

Chłop młody z Warszawy.

Dymitr.

Milor. 'Kiedy blysnie wielki dzien wołosci
Kiedy ~~mi~~ tyllko, Dóg i Car zostanie,
Liebie podeperę, ty Lactki szatanie,
A ja ludowi oddam na rozdarcie.

Miechowicki.

Nim to uczynisz, pmyłóz na tej karcie
Pieczęć.

Dymitr.

W karcie tej co napisano?

Miechowicki.

Namiot twój z mego ma graśczyć ścianę,
Namiotu, stróżem twym będę i panem,
Kancelerem twoim, marszałkiem, hetmanem..
Jutro mnie wojsku obwieścisz całemu.

Dymitr.

Dymitr.

Ty chcesz hetmanić Książu Rzymiowskiemu,
A jeżeli pany niechęcą szlachciury.²

Miechowicki.

Kiedy się wzniesie pośród szlachty który
Staje się panem, pan gdy padnie licem
Oziem, na powrót staje się szlachcicem.
Tak u nas w Polsce. Tu polska tenuta,
Więc też po polsku piszą się statuta.
Przykładaj pieczęć!

Dymitr.

(prezentując mi eum - d.s.)

Pieczęć ma dwa konice.

Miechowicki.

Tak!... I ja pomnę o twojej potrzebie.
Wielki płaszcz carski przymiostem dla ciebie

27
Tak bania cerkwi, jak wchodzące słowice,
Dędziesz wyglądał po carskim zwyczajem
Przybił się godnie i przejrzysto w ruczajem.

/odchodząc/

He'he' Panowie bawność! 'Poloka.'

Głosy.

Litwa!

Dymitr /ogłuszając nacier/

Niechybi celu! Wystrzon jak brytwa...
Laski i moja w tem konieczna sprawa.

/biorąc płaszc/

Taki ten jedwab miękki, jak pny stawa
Drotoni, jak rozkosznie ręce techce;
Tak techce oko blask tych złotych nici!
To carski płaszcz! lecz kiedy doń car techce
Tego człek ludu w grube ręce chwyci;

Smiarie i Króle pójdą doń z pokłótem
Aby co xeckie Dóg było spełnioném.

Miechowiecki / za sceną /

Kucarskiej służbie pospieszać panowie,
Wotać niech żyje Car.

Głosy

Carские превосходие.

Miechowiecki / do Dymitra /

Tymierz! Carowę ci witać wypada.
Krok postąpnij.

Scena 2^{ga}.

Dymitr, Miechowiecki - Maryna, Miszech,
Rozyniski - Rycerstwo -

Maryna.

Ha! Dóg wielki wstada!
To ty! nie inny! ty sam! ty sam! żywy!

Ty sam. 'mój mężu, mój panie wspaniały.'
 Twedumne czoło, włos nakształt lwiejgrywy.'
 Żyjesz, oddychasz. 'Zdrajcy niezdolaty
 Obalić syna prawego Twana.

Odejdziecie. 'Radość zмага niestęchana -
 Tchu mi potrzeba... powietrza... z nim razem.
 Muszę ja zostać, aby się dowiedzieć
 Jak mógł nie uleść pod zbrojów żelazem,
 Jak go uchronił Bóg, muszę powiedzieć
 Jakie boleści przesłam i cierpienia,
 Jak mi jedyną gwiazdę wśród więzienia
 Dłota wieść o nim, jakem ja gasiła
 Aby nie zgasła sama, niezabita....
 Takem tu jeszcze dążąc upragnioną
 Dłota, że to nie on, że mnie w ramiona

Owego cieleka straszne losy wiedzą

Odejdźcie ...

Odchodzi wrzyscy prócz Dymitra, trzymającego

Marynę, która się ku niemu poufale zbliżyła!

Maryna

Puść mnie. 'Zostali'smy sami!'

Dymitr.

Czemu mam puszczać? Matronek przedwani!

Tan wacz!

Maryna / n. s.

Głos ma podobnego dziwigku!

Fuszoraj!

Dymitr.

Od ciała, które trzymam w ręku

Od szat co węża Taskorzą szelestem,

Piękne zary płoną w mojem ciele.

27
Tyś moją Laszko, a ja twoim jestem.
Jedno nas łączy kłamanstwo, jedne cele,
Mój Dóg cię został sam na moją drogę,
Dys' była moja, więc osiąść cię mogę.
Posiędę, z kłamanstwa prawdę zrobię złość,
Weź mnie całego... całym twoj... twojoto...

Maryna

Przez! W kindziat tutaj przyjechałam zbrojna,
Jestem gotowa, pewna i spokojna,
Spać mnie strapienia odurzyły moje,
Prócz tej, co dotąd kaniły się nieboję.

Dymitr.

Niedziwiedzią rękę mam na twoje kindziaty;
~~Nie uratuje cię, tylko poparzy.~~ *val*
Przeleś twojej szaty, woni twojego łona,
Drgnienie twych kształtów, ruch czołka ramienia.

Żeby dał życie, by ciębie posiadał...
Jam nigdy nieznał kobiety, niegdał
Ż kobietą nigdy, a tyś przyszła na mnie
Tak Sulamitka w pieśniach Salomona...
Tyś przyszła do mnie i tyś przyszła dla mnie.
Słuchaj, ja prosty chłop, ja będę stugo
Twoim niewolnikiem, smrodem twoim, stugę,
Ale ja ciębie mieć muszę... rozumiesz?
Rozumiesz Laszko?

Maryna.

Nie strach ci kindziata?...

Ale ty może wzgardę uczuć umiesz,
Ty umiesz uczuć strach. Nie wiesz potworo,
Że strach i wzgarda, oboje zaporą
Tak wierną stają między dwójgiem nami,
Tak to powietrze, śnieży gwiżdżami

Ziemią, wierzniem morzem falującą,
 Pies co mi służy i koń co mnie niesie,
 Mech pod mą stopą, wóz co petka w lesie
 Blizsze mi, niżli ty; oko ptonące
 I tak, pogardą, nigdzie nie spojiera
 Jak tam, gdzie stoisz ty, nędzarz, smeehera,
 Wywołka z blota, gad z brudnej katury,
 Ohyda żądry, co szatanom służy
 Tobie mówi, że niema ciała
 Czysta, co by we mnie nie tętniała
 Wstrętem, jak drzewa liść wicherem miotany..
 Kroć jeden dalej: 'a na Krzyż wyrwany
 Z piersi mej, Lachów, zleci się gromada
 Powiem żeś fałszerz, że Strasliwa zdrada,
 Że majak czarta oślepił mnie srodze,...
 I będę patrzeć, jak ci na tej drodze

Najwymyślniejsze zadadzą kratusze...
Aby szydną wypchnąć z ciata duszę...
A potrzebujesz mnie ^{dymitry} Lasko złocena!
Ja jestem jeden... jeden... mam cię w ręku!
Na wzgardę mam nienawisć, nie znam lęku.
Mnie Bóg powołał, jak wołał Samsona
Mogłeś Dalilą być... ha? Lasko szczeniaka
Uryjaszową będziesz studiować Pana!
Chciał Bóg i dał ci taką wzgardę woku,
Taką ci dumę dał, że mi nie dosyć
Mieć cię, ja muszę zdeptać cię, zmieść cię,
Spodloną rzucić na podłych barłogi,
Aż spadnie kardy blask twego uroku
Aż wic się będziesz uoszuota nogi
Jak gao, który się precz od siebie miota...
A jacy kopnę nogą, Lasko złota!

31
Teraz gadajmy z sobą, czas się dłuży...

Maryna

Przemów do hufców, powitaj ich wodza
Ojca mego por drow... Flufiec coć przywodzi
Łagruj... Ten orłakcie, który tobie służy
Jeden wie wszystko, co w pomroce wiecznej
Zginąć powinno, dopóki on żyje
Ja nieberpiczna i ty nieberpiczny
Rozumiesz?

Dymitr.

Łaska krew tak chętnie pije?

Ja krew lubię, w nozdrzach mi wonieje,
Tak twoje ciato Łasko i twe szaty,
Mnie Bóg z muzyckiej mej powołał chaty
Abym pniełwat krew... krew się poleje...
Cz ci pogardy blask zgasnie w żrenicy...
Chodź do mnie: powiem im, żeśmy wspólnicy.

Scena 3^{cia}.

Ciz sami - Rojyniski - Miszech - Miechowiecki

Rycerstwo

Dymitr.

Na carską służbę zbliż się Miechowiecki.

Witam kniazowski lud i lud szlachecki.

Ojciec pokłony, cresć kniazie i pany.

Pomocą Bożą, wcale zachowany

Car, Imperator Moskwy, Astrachanu,

Tatarskich kniaztw, oddaje dzięki Panu.

Wrogom na zgubę, dodał mi żywota,

Pohybelim, wam Łachy wdzięczność ztota,

Rojnie otwarty wór Carskiej skarbnicy

Kiedy staniemy w Carów stolicy.

Miechowiecki

Niech żyje Car.

59
Dymitr.

Matczy.' gdy Cara słowo.'

Gdy Dóg nad Carską zlitował się głową,
Ten czelek na służbę moją przyszedł z swemi,
Mnogie tygodnie trwał ze mną, czelek mój
Ale zachwalec i w wojnach bywały.

Mnogo też razy czelek ten, w wielkiej pyrze,
Irogiej się na nas dopuścił obrazy,

CarSKI Majestat podeptał sto razy,

A teraz w dumnych myślach się Kotysze
Że wodzić będzie was, kniari i pany!

Znędry on naszej s'miał ciągnąc' Konysci
Szacie tutaixa urągać z szarpanej.

Miechows'ci.

Panowie bracia!

Dymitr /rabijaję go/

Maz.' maz.' maz.' Dóg zis'ci

Że każdy, co się k'nam przybliży zdradnie
Tak w drganiach śmierci u stóp carskich padnie.

Miechowiecki.

Pomści mnie Bóg! o! moje dzieci małe...

Głosy

Dex sądu?!

Dymitr.

Przysięgam! bierz butawę złotą...
Cojemu stało się, zrobisz z kołotą
Miechowieckiego, jeżeli jedna głowa
Duntownińskiego ducha mi zachowa
Jeżeli mi jeden śmie otworzyć usta?
Kto jest? ja pragnę Brwi, Brwi jak rozpuśta,
Mię pragnie piersi, gdy z pochwy wyleci.
Pogrzebać trupa, wybledzi jak chusta...

/mu ajaz work/

35
Worek z drzęgami tam - dla jego dzieci!

/odchodzi/
ta.

Scena 1

Ci sami - bez Dymitra

Iskacha.

Do sądu! Śmierć mu!

Maryna.

Stać! Taskawa, Kara,

Dotknął Car tego, co zdrady poczuwara,
Wskazywał się w złote światlice Kremlinu,
Aby Cara dać na pastwę grunin.

Ja świadkiem! Głowa ta na mojej głowie.

Człowiek ten puszczał Wasyla, panowie,

Kiedym smelcami drzwi bronić Karata.

Leż Car się zmienił, kiedym rozmawiała
Z nim, zobaczyłam tę zmianę straszliwą.

Golebą dobroć w naturę gniewliwą
Zmienił, wzrok nabrał dzikiego potysku,
Swa zranionego uczutami w us'cisiku,
Tęm lepiej! Krwawa jego oka gwiazda,
Orzeł zraniony powraca do gniazda.
Idcie! obejmcie rząd wojska panowie!
Testem strudzona, po mej biednej głowie
Smutek się wrażeń i radości tyle,
Że z moim ojcem odpocznę na chwile,
Nim długa, z Carem rozmowę zawiodę..
Może się uda uleczyć to młode
Serce, klęskami dotknięte srogienią,
Aby w nim został hart, z cnoty dawnemi.

Pożyniski.

Dość wam pomagaj panie.

GTasy

Głosy

Żyjj Carowo!

(podchodzą wszyscy prócz Maryny, Misiech)

Scena 5^{ta}.

Misiech - Maryna.

Maryna

Ojczko! ty spiesz do Polski... odnies' stowu
Moje Sapiere. Mów, że m niebezpieczna,
Że kaniaba, zguba czeka na mnie wiečna,
Że mnie przeraża przyszłość niebezpieczna.
Te szarfe oddaj mu... niechaj przybywa...
Ty przybądź razem - dam ci me klejnoty,
Wszystko, czegoś moją ty spnie deś dziedzićna,
I na kon' wsadzaj szlachtę okoliczną,
Aby do naszej pomogła roboty....

Misiech

Mniszek

Łamany, może niewrócę już więcej
Córko.

Maryna

Niewrócis?

Mniszek

Pragnę najgoręcej.
Lecz nie dopiszą, może groź i siły-

Maryna

Nie bawaj mi ty zdrowie, moje życie mi ty,
Może na zawsze. Ty już chcesz spokoju.
Nie pytaj o mnie. Pomyśl, że stracona.
Ty to myślisz?...

Mniszek

Nie.

Maryna

Tyś chciał bez znoju

19
Stańć wysoko, jak gwiazda złota
Dumnie przed tobą stanęło marzenie,
Namnie to waz być, co mnie w swe pierś cienie
Porwał i siłą ich żelazną trzyma.
Tymas odwagę wrócić, u mnie niema
Odwagi na to... Nie, ja się nie skamę,
Lecz wiele, wiele mi z tobą ubywa.

Mminch

W twej oku widzę try, tys nieszczęśliwa.

Maryna.

Tu o nieszczęściu mowy być nie może...

Ojcie ty lepiej nie bywaj na dworze,

Chyba bym wzięła Fremelin. (Idzie na Rusi)

Jeszcze się zaciąg walecznych wydusi

Klejnoty wszystkie dam. Powiesz Sapierie

Tem sama, że uie wracam, że to zwierzę

Które się prawym Dymitrem nazywa,
Pierwszy raz strachem w życiu mnie przejęło,
Że światem ojciec jedź. Już rozbiły się
Kłonic na wschodzie, mgły się narne kładą
Nad polską drogą, twoją, taką ładną,
Taką śmiejącą się rosy srebrnemi.
Idź, zamięs' polskiej pożegnaniu ziemi.

/Musiśnek odchodzi/

Czerwone stonice z stepów Azji wstaje,
Tam moje znane, tu nieznanne kraje.
Jasne jak carów moskiewskich korona,
Ciężkie jak rytylet co mi lśni u łona,
Tak niezmierzone jak duszy pragnienie,
A tajemnicze jak me przemawienie.



Akt 3^{ci}

Nawioł Maryny w obozie Dymitra II^{go}

Scena I^a

Maryna małkolebka syna

Taki on piękny, jak cichy i biały...

Prawego Cera syn... wnuk Iwanowy...

Mój syn! Dał mi go Bóg! i mojej głowy

Chwyta się obłąd, jakies' szczęścia szaty

I znówu jakies' strach, co mi zaciska

Ręce, gdy uśmiech mu na twarzy błyska.

Ona uzmnie ty modły wielki Doże!

Patraj on taki piękny, niech mnieś ga

Won' twa, gdzies' takim byt mistrzem stworzenia.

Patraj, on prawy. 'prawy ch twa potęga

Włonic' lubita długie po Kolerida,

Patrzaj: on syn mój; wiarę wyssał z mlekiem,
On wiarę szerzyć będzie, będzie ceterkiem
Wielkim... co w szymę moskiewską uderzy,
Leż go zaprowadź tam, co mu należy....
Odmówię pacierz... Słuchaj; szept w obozie
Dwojnie polskiej... W tryumfalnym wozie
Króla Zygmunta mój syn, dzieci prawy,
Ma jasnić w odwet rokoszowej sprawy.
Dla mnie w szalbrza jest miejsce drugie.
O!

Scena 2^a

Maryna - Sapieha.

Maryna

Co mi niesiesz?

Sapieha

Królewscy postowie

Ku wspólnej z Kolem zjechali rozmowie.
 Król Zygmunt rusza na Moskwy podbicie,
 Dymitrowcom kufce swe otwiera.

Maryna.

Mówisz tak cicho, że słowo umiera
 Na twoich ustach. Mów co o Marynie
 Ryceństwo mówi?

Sapieha.

Mówi, że w godzinie
 Nieszczęsnej straszny los sobie obrata,
 Że cresć ojczyzna, że pamięć skalata
 Pierwszego męża, mówi, co ten mówi
 Który tu przybył, na twoje wexwanie
 Carowo Maryo.

Maryna.

Powiedz Dymitrowie

Niechaj z moskiewską switą tu przybywa,
Starzyzną w Taj obozu związkowa.

Sapieżka.

Co myślisz czynić?

Maryna.

Chcę by nad tą głową
Niebyło hańby, niech na mnie spoczywa!

/ Sapieżka podchodzi /

Jeśli wymowną wielką boleść bywa
Niech moja burza stanie się wymowy,
Jalą co półknie wóz faraonowy
Polskiego Króla, lwicę co urasta
W siłę, gdy wrogi podejść do gniazda.
Gdy Dóg jej nie da, piekło niech ją daje,
Jalasz niech ją poda, gdy prawda niemożna.
Hełm ją rycerski przywodzię u czoła,

45

Miecz niech niewieście zmieni obyczaje,
Żaraza boju niech wieje odemnie,
Odejść, gdzie pójdę, niech zda się nikomu,
Piersi rycerskiej, blask Robiecej broni
Niech Króla Polski i Polskę przestani!

Scena 3.^{ia}

Maryna - Dymitr.

Dymitr.

Drwiny Łachy bierze nam Król Łaszy.
Aco Maryno? wy na Tasce naszej?
Mniejsza o Łachów. Moskwy nam przybywa!
A ja do czekał się. Wypicie gniewliwa?
Ja Taskaw: dworzec w Kaludze otworzę
Tam czeka ciebie cześć: Dymitra tożę.
Wy z miem chcecie iść? Wy macie dziecię,
Wypicie się wdali zemną, niepojdziecie...

Nie! nie!

Maryna.

Nie pójdę.

Dymitr.

Otoż mądre słowo.

Ja was przeproszam, ja okiem i mową
Was obrzitem - ale ja się w duchu
Szarpie, jak wściekły pies, co na Tancuchu
Zgryta zębami, Kiedy was zobaczę,
Potem w namiętnie rucam się i ptaczę.
Wy moja teraz, ha! Katuską drogą
Uchodźmy przędzej; zatrzymasz was mogą,
Powiedz do Polskiej! Chodzi!

Maryna.

Diada twój: głowie
Jeśli się zbliżysz.

/dowchodzącej starożytny/

Bronicie mnie Panowie!

Scena 4^{ta}

Cis sami - Rożyniski - Sapieha - rycerstwo.

Rożyniski.

Staniem, gdy samej obrony potrzeba.

Poszliśmy niegdys' pod moskiewskie nieba
Z twym narzeczonym, Carem nieboszykiem,

Który, czy praw był, różnie naród gada,
Ale mu z oczu niepatrzyła zdrada,

Jak dzielny orzeł podlatał przed sztykiem,

A krew szlachetną stwierdził czyny swe mi,

Dobrym cztakiem był i walecznikiem.

Maryna.

Pokój zmarłemu. 'Cześć jego pamięci!

Rożyniski.

Rozyniski.
Czym słyszał dobrze?

Maryna.

Cześć jego pamięci!

Rozyniski.

Więc wiecie wszystko, co się u nas święci.

Maryna.

Nie wiem.

Rozyniski.

Niechcemy wrycząć pięczęci
Dłuzej, robocie, co cześć naszą plani.
Do króla wrócim z naszymi hufcami.
Człek ten oszustem jest i Polski wrogiem.

Dymitr.

Miler!

Maryna

Stój, niech mówi!

99
Rozyniski:

Świadczy my się Bogiem,
Żeśmy o zdradzie jego niewiedzieli,
A powracamy, gdyśmy ją ujrzeli
Wczynach i słowach, w krwi braci przełanej,
I Waszej twarzy, gdzie wielkie są zmiany.
Wracamy zgodnie Rycerstwa uchwałę,
Do pod Smoleńskiem gniazdo nasze wywala
Polska, z tamanym rokoszem szeregiliwa
Roztarcza swoją chorągiew wspaniałą,
Mszcząc krew Dymitra, krew braci Koronnej,
W której mir ludów został pogwałcony.
Wracamy, pójdziem syny ruskie, lasze,
Litewskie, Polskę mścić i mścić bywające,
Wy pójdzić z nami. Polscy zwycięstwami
Których się pierwszą staliście przyrzyna,

Idźcie będracie bół, a przed Księgami
Dziwoń, Ojczyzna nad tobą, Maryno,
Największe swoje zwycięstwo zapisze,
Cóż uspokoi pierś, żal ukłotyse.

Maryna.

Tuż skończyliście. Czy to wyrzutek zdanie
Wasze? Sapieha?

Sapieha.

Wyrzutek.

Maryna

Mam dziecię. Czy na nie
Nieważaliście?

Rozynski.

Żwariatem. Dziecinie
Całą substancję księżowską oddaje,
Bezdrutny. Wroście niechaj i dzie króje,

57
Niechaj do stepu, konia, mi nawyka,
I będzie godny ojca wojownika.

Ż Moskwy na siodło moim go wyniosę,
Tak dziecię własne, starości mej roszę,
Pamiętkę ojca, który walczył ze mną,
Matki, co miała taką moc tajemną
Nad starém sercem.

Maryna.

O Kniariu. 'driżkuję.

Mieście serce wielkie dla dzieciны,
Lecz nie zechcecie zawstydzac Maryny.
Niechcecie, aby gdy skrydła pockuje
Na waszym koniu, orle moje ptasne,
Przeł, że miał serce tylko jedno, wasze,
A nie miał matki, co by przechowała
To, co mu Bóg dał i krew Carów dała.

Patrzcie, ja padam tutaj na kolana
Trzękę klade na najdroższej głowie,
Jako mi miłe życie jej i zdrowie,
Ten jest - oszustem - kęto - wnuk Twana.

/poruszenie rycerstwa/

Przelać.

Dajcie dowody, znamy pychę waszą.
Oczesć wam chodzi, o klejnot herbowy!
Teraz Konterfekt Krzyw wam Dymitrowy
Gdy nam Krzyw. 'Niegdyś wy drożynę lasu
Silniejszym węzłem z Dymitrem związali,
Doście przybyli, boście go uznali.
Z dmi tych brata ja powołać muszę,
Co Doie odpusć. 'zgubił swoją duszę
Piękelną sprawę, którą zmotał, zładził,
Co nas tu zwołał, co ciebie sprowadził.

Nedzian miał żonę i dzieci szesćoro,
I poszedł zbierać tryumfy i grosze.
Teraz tam w domu jego żonę chora,
Jatmuzina ludzka dziwiga miłosierna.
Ale ja jego i te dzieci wnoszę,
Abyś nam mowę Tagodną i śliczną,
Kłekać przed syna niepchata Kotyską,
Na prozine słowa szlachetnie się nieruszy,
Miechowieckiego on pamiętny duszy.
Dowodów trzeba.

Głosy.

Tak dowodów trzeba.

Maryna.

Niemam dowodów. Marfa go uznata,
Gdy był zabitym. Padła i skonata.
Kiedys, gdy Moskwa była w mej dłoni,

Znaleźć bym mogła... dziś ajnie mam broni
Na twoje słowa, oprócz krzyku duszy
Dotych, co mieli matki, mają dzieci,
Dotych co czują, kiedy fatyszem świeci
Zbrodnia, a kiedy w sercu się poruszy
To, co nas cały swą potęgą bierze.
Kłamam. 'prawda.' Teraz mówię szczerze,
Kłamstwa i prawdy jedyna przyczyna
Tu, w tej Koltysce! Ratujcie mi syna!

Przyścisł:

Ochcę wam wierzyć, Carowo i wienę,
Lecz ja naduszy mam tych ludzi duszę,
Ża siebie wierzyć mogę, za nich muszę
Wątpić. A choćby stały dowody?
Patrz! Tam już wieją sztandarem narody
Oratnie! Tam hury od morza do morza

~~W sztandarach trumi milnie flama~~
~~Łolka!~~

Głos, weźmy Moskwę, bo wtem woła Poza!
Tam woła Polska, tam woła Ruś święta:
Dziś iaj lub nigdy! Tam dziesiątki tysięcy
Ku wielkiej chwale podnoszą ręce,
Tam woła przyszłość, a wschodzące słońce
Co w cień wasz z wnętrzem Twoim gniebie
Mówi: Tyś Polka! to dzień i dla ciebie!

Maryna.

Polka? Jam Polka! Polka bym nie była
Gdybym tę głowę w koronie schyliła,
Gdybym zdeptała mego dziecka prawa
Dla Wazów Kruwi, dla berta Władysława!
Tam gdzie za prawem polski miecz uderzy,
Tam Polska, stróżka praw wolnych nycery,
Co obcym, swoim, sprawiedliwość czyni,
Zbawcy nię drznych a nie rozbojczyń!

Polska ta królów nieczekata głosiu,
Aby czynami urosć do niebiosu,
Dumna, w wolności wykopana źródle,
Na bohaterów zasiadata siocle,
Na dzikich polach, na harcach z turkami,
Przed senatorem sta i przed królami.'

Polska ta siedząc u waszego siodka
Męża mego na Tremblin powiodła.
Polska ta, wierna służbie swej na świecie,
Dzisiaj wzywa was, byście moje dziecię
Wiedli, gdzie ojciec krewawą złożył głowę,
Byście od niego zbawili Carowę.
Milerycie?

Rozynski.

Stratan fałsz wam w usta leje,
Widmo nie Polskę zawlekacie w dnie.

Butą rokoszów wasze słowo tętni
Try królu stajem, rokoszu pa niętni.
Niech żyje król nasz!

Głosy

Niech żyje!

Maryna.

Dość krayków!

Wbrew Wątroń prawo utrzymam Ruryków,
A hańbą będzie, gdy to - z nim uczynię...
Odejdzie!....

/ Rozynski odchodzi z rycerstwem /

Scena 5^{ta}

Maryna. Dymitr. / wgłbi / Sa.

pieha.

Maryna.

Poszli wszyscy! Try Marynie

Nie został żaden?

Dymitr.

Chodzi! ja pozostałem.

Maryna.

Ty?

Dymitr.

Z ciałem z miedzi i płonącym ciałem,
Ja Moskal, ludu syn, porządnie ciebie!

Sapieha.

Gin' się!

/waląc, Sapieha wytrąca miecz Dymitrowi/

Sapieha. /do Maryny/

Czy go mam zabić?

Maryna.

Nie! nie zabij! -

Poszła półowa wojska. Myślimy ślubi,

Wasył nas może znieść.

Iapicha.

Więc odjdź cały!

Póki się z moim nie spotkasz dzirymem.

Dymitr.

Lub z moim nożem ty Lachu wspariały!

Manya.

Nie czas na spory! Łączy nas potrzeba.

Moskwę należy ubiedz przed Lachami.

Gdy Wasyl pójdzie na krwawą rozprawę

Przlij swoich popów. Lud ruszyć tumanami.

Nadrobne hufce rozpocząć obławę.

Krew i pożoga niech drogę otwiera

Naszym, pustynię Zygmuntowi ściele.

Z mojego syna chcę mieć bohatera,

Więc mu w rycerskiem daję przykład dzieła.

Na koni i w drodze. Wypredzić z hufcami.

Dymitr odchodzi

Scena 6^{to}.

Maryna - Sapieha.

Maryna.

Cóż? Czyli niema słowa między nami,
Coby przerwało uroczystą ciszę?

Diały husarzu: los śmiatych wspomaga,
Możemy dosiódz moskiewskiego grodu!

Ostania miłość.. niemogła odwaga.

Sapieha Kremla nieustrasz bastiony.

Sapieha.

Puszcamy panie!

Maryna.

Głotałki stłumiły...

Owim już teraz. Tentent koni słysz.

Rusza Rozyn'ski.

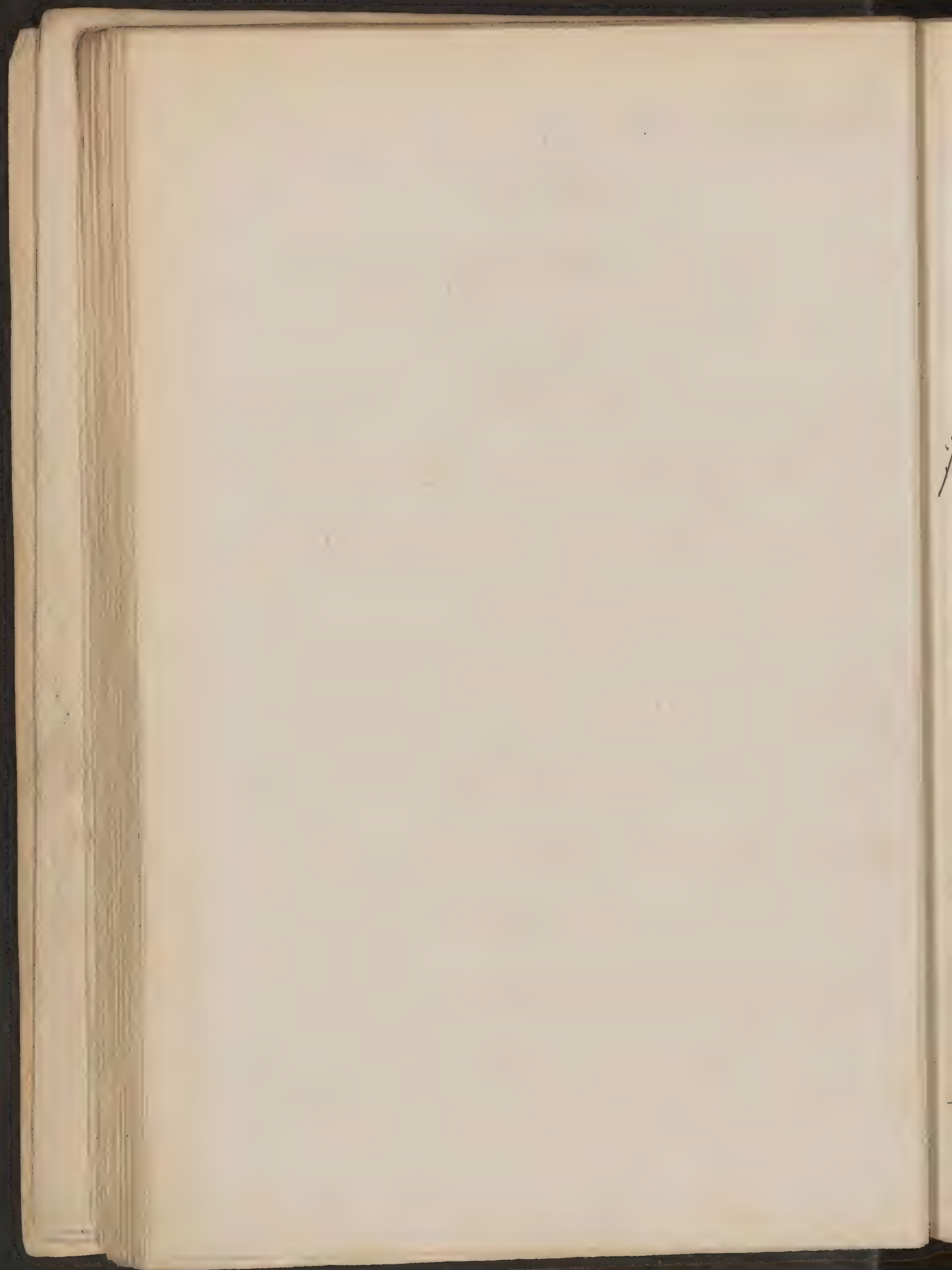
Sapieha.

Na służbę narodu!

[Signature]

[Faint vertical mark]

[Faint signature]



Akt IV^{ty}

Pod murami Moskwy.

Scena I^{sta.}

/Car Wasyl prowadzony pner Pozarskiego -
Lepunowa Icerbatowa - Mieszanie i lud.
Miedzy niemi - Mimin. /:

1 Mieszan.

Patrzcie! posiwiał Car Wasyl od wczora.

2. Mieszan.

Prawda! jak gołąb, o Matko Pnerysta!

3 Mieszan.

Chwieją się łoki ^{coś} ~~tak~~ Imperatora.

1 Mieszan.

Psoch dryw ręce, jak broza srebrysta.

2 Mieszczan.

Jakże tam wieści?

3 Mieszczan.

Plona od Carowa

Wioski.

1 Mieszczan.

Lud wierny po lasach się chowa.

2 Mieszczan.

Kotokot piersi ma coś ochrypięte.

3 Mieszczan.

Dzień sąmy! Lachy krwią idą czerwone,
Pohybel Lachom!

Wasył.

Gładajcie bojary.

Odbędziem radę. Pełna Moskwy starej
Siła - wieść strasna nadeszła dziś rano.

85
Gdyś stał na Spasa monastyrze wieży,
I w dal za mienią poglądał hufcami:
Ognie oborów stały zrazu ścianą,
Czerwona, rycerz w bojowej odzieży,
I atrylem, rychło zmiłna za górąmi.
Niemieli, ku nam, ku stolicy świętej.
Poszły się tulić, jak wąż rozprysnięty. *valaf*
I za mienią potop krwawych tuż pożarnych
I za borów wyszedł naszych, borów czarnych,
I objął cały widok z pierścieniem,
Aż zbladł przed stolicą białego promieniem.
Lecz stolicy chwilę tylko jasno świeciło,
Potem się dymem pożarów zamgłilo.
Przekleństwo, carskiej tej przekleństwo głowie,
Moskwa przegrana bitwę, bojarowie.
Scierbatov

Exerbatów.

Wszak niema goriców.

Pozarski

Wystać w bliskie strony.

Nasył.

Przebrana strasna, jest. Naród zhanibiony!
Synowie moi uciekli.

Scena II^{ga}.

Ciż sami - Skopin ramny, wiedziony przez zotniemy

Skopin

Uciekli!

Uciekli! Prawda, prawdęście wyrzekli;
Giere i carne!

Dyło stoty się cy

Naszych i Szwedów, jeżeli nie więcej.

Sto. "idział było sto." gardławy z piekła! ..

Ich było czterech i... Moskwa uciekła...
Wielka, Kluszyńska, zajęlim równinę,
Luda bez litku, miecz w miecz, chłop w chłopu,
Mogła uderzyć zda się Europa.
Dostaliśmy czoła i w perzynę,
Poszedłby świat. Dymitr z Pontusem Garde
Pewność zwycięstwa miał, czoło ^{miał} Garde,
Z pełnych puhałów pili carskie zdrowie,
Pożybel Lachom.

Stanęli Lachowie

Na wzgórzu z siewtem, garstka, garstka mała!
Jak srebrny obłok nad borami stała,
Hussarze sami, z boku czerni kozacza...
Przekłbys: wódz Lachów Żółtkiewski rozparza,
Salwuje honor, szuka pewnej śmierci.
Ojczyznę wzgórza, szuka czołgi sierce

Zwierz nie ubrywa, pazurów nie chowa,
Cyli sukursu miema od Carowa. -
Niebyło - w górze stał hetman ich biaty,
Podnosił ręce z amodlony caty:
Ruszył butawa, i trąby z agraty.
Z wzgórz płyną, hufce w coraz szybszym pędzie,
Na czas stanątem przy moich, czekałem
Ostrokotami obstawion do kota.
Ito armat salwy dało w Laehów kota,
Tak stotysięcy ciał złożonem ciałem
Zamknęło wielkiej płaszczyzny brawę nie.
Spadł jak Doży grom! i nas nie było....
Tak?... niewiem! Doż czy czartowską siłą...
Czy zapęd ciężko uzbrojonych koni,
Czy wicher, co napród przed ich szykiem goni,
Czy Stonca blaski, co łmiał w zbroi szybach,

69
Czy skrzydeł szumy na naramiennikach,
Czy pieśni, co niebo rozbija w swym będrze,
Czy hetman biały, jak białe Tabędrze
Co mnie podeptał kopytem rumaka,
Abrama Doga wołając, Izabela!
Nie wiem - czy wojska niema... bo uciekło,
Albo tam leży skłute... Opat mój... piekło!...
Uciekło! Naprawdę ja szukałem rany,
O, nie zraniony ale zdruzgotany
Umieram!

Wasył.

Synu mój!

Skopin

Zamknijcie bramy,
Na mury. Wzniescie mi te ręce wietrzne
Od trzcin. Wdział nabić moje koci

Pogruchotane, rozbite wnętrzności...

Gdy przyjdą... Moskwę wy.. sadzić'
w powie... tne

Iuniera

Wasył.

W Moskwie na nogach mamy pięć tysięcy.

Niech ruszą zaraz i na konie siędą,

Rozbitków carskich niech wśród gromadzą,

Niech idą w stronę dal, gdzie chęć mieć będą.

Szererbatów

Czy on przyzmysłach?

Wasył.

Szererbatów, tyś w Tadrę

Odrian nad putki, co z Kostrymy rodem.

Ty nad Wiazenskim Lepnie narodem,

Ciebie Pożarski Szwałuchac' będzie.

Kto chce, Dymitra niech dogania w pędzie.

Pozarski

Carce! czas nagli!

Wasyl.

Nagli czas bojary!

Kto młody na koni, zostawie, kto stary,
Gnieszcie, wprzód jednak skarbnicę rozewiecie
Carską... niech ruble rozejdą się w świecie.

Przerobatoiu.

Carce!

Pozarski

Przebie!

Wasyl.

Matery! aż do koni czę.

Je świętą czapkę, między nasze gonące
Rozdzieram kufce w trzy rozdzielcie czę,
ści.

Głosy bojarów.
Drać go! oszalał!...

Wasył.
Z tym żelazem w ^{pięści} ~~pręci~~
Zabiję tego, który się przybliża....
Jedna jest jesienna rzęść i znamię krzyż,
Wezmie ją ten, co mnie zrozumieć umiał,
Kto jest!...

z tłumu wysuwa się Minin:

Minin
Ja jestem! Ja was carze zrozumiał,
Wy poddajecie Moskwę carze siewięty,
Wy opuszczacie nas Carze sieroty,
Ale wy chcecie aby te trzy roty
Na siódło wzięty ja w kraj niedoścignięty
Zaraza laską, by dzieci zwotały,

Śinąc odrzuty, uchodząc mocniaty!

Wasyl

Coty za jeden?

Minin

Minin, rzeźnik Caze!

Wasyl.

Tobie oddaję lud, trzymaj go w zarze,

A syć popiołem po węglach sownicie.

Ty czuwać wezmiesz część i Moskwy życie,

Przy, przy z Moskwy wychodzić niemożę,

Ty wezmiesz pierścien' mój, potęgi znamię,

Kiedy osłabnie w Moskwie łackie ramię,

Łachów na piorun tylko staje złoty;

Pierścien' od roty obeszlesz do roty.

Przyjdą i Moskwę z trzech kranic' otoczą,

Ty będziesz zmiąć w zanadru Minin.

Pomnijcie wtedy, zem ja starym oczom
Plakac' po moim nieporwolit' synie,
Potem się zejdzicie na leżące trupy.
I carską mitrę złożywszy do kupy,
Idziecie pieruszemu, który się nawinie...
Arzekałem już wszystko.. Idziecie.. Wy.. co tam,
Chleb im zaniesicie, pod bramą bojarzy
Pochylicie karki i głosy zgodnem
Zaprosicie Lacha na pana tej ziemi.
Ja z nim zostanę. Daleką mam drogę,
A w jednym grobie odpocząć nie mogę.

Prucia się na ciało Skopina!

Wszyscy całują rąbek szaty Wasyla i rozchożą się!

Scena 3^{cia}.

Dymitr - Sapieha - Maryna - z rycerstwem
polskiem i moskiewskiem.

15
Dymitr.

Nim gród Kremłina wraz wermą syny,
Do bron szturmować, przystawiać drabiny!

/wychodzi ze swem/

Sapieha. /do swoich/

Stać, bo was miezem przybiję do brony.

Maryna.

Ładźdźasz Sapieho!

Sapieha.

Żwycierzki Korony

Żnak pośród skrzydeł kussarskich nadłata.

Żemną Maryno. 'Żdobęć poś świata,

Ale nie zmiesz mych druków spojżenia.

Maryna.

Więc pójdziesz sama.

Sapieha.

Lapieha.

Kres twego cierpienia
Bliski. Za chwilę Orzeł przy Pogoni
Stanie, zwyciężki Północy pogromca,
Jcórke swoją przed hawibą osłoni...
Wojenne padnę ja... ja wiarotomca,
Na siebie wezmę grzechy tej wyprawy.
Gdy nie, ruszajmy gdzie we wschodu krocimy
Darwie bezmierny step Moskwy się pali.
Tron ci wywalę - będzie panowali.
Na kresach Polski z krwi polskiej zasiędnie
Pani i berłem ochraniać ją będzie.
Ojczym w sercu twym, w myśli diuoczącej
Ojciec od stęgi, od nękania więcej,
Posłuchaj głosu, co po raz ostatni
Nieś ci radę: pomoc, sojusz bratni..!

Coraz ostatni do nierużsnej wota
Głowem ojczyzny, domu i kościoła.

Maryna.

Ojczyzna moja - tam, gdzie syna prawa.
Dom chcę wywalczyć - dachu mi nie stawa.

Kościół ten dla mnie, co radość uczyni

Tej co niezmarta we mnie, monarchini.

Kto wie, jaki mi ogień płonie ciałem,

Jaki ból serca w tej chwili przenika

Co pierwszą szarpie, kto dłoń wojownika

Wyteży nad męą słabością i bólem.

Ten będzie moim wyrzutkiem, moim Królem,

Wiecej jak Królem - będzie moim Aniołem.

Ty mnie Kochałeś; tyś chciał mej miłości,

Oj jeśli chcesz jej, jakiej nie robaczy

Tylko w szaleństwie dumy i rozpawy,

Postaw mój sztandar w twarz zwyciężkich gości,
Ruszaj na Kremlin, niech z Kremlina wieży
Witam Zygmunta wodzów i rycerzy,

Wasyl.

Idi! idi! idi! Lachu! uciecz mojejocy
Stare... strumieniem niechaj się potoczy
Lechicka z murów krew... Kluszyńska ranę
I moje dziecko spłucze utochane!

Gród pusty! stoję na murach armaty,
Prochu dostatek, chleba magazyny...

Poszły bojary - uciekły me syny...

Spiesz się Lapięko! spiesz! Ha! targasz w szmaty
Sztandar, mierz Tamięsz gniewny na Kołanie.

Co czynisz?

Lapięko:

Niechę cię zabić panie!

Scena 4^{ta}

(wchodzi Łotkiewski otoczony bojarami
duchowieństwem i rycerstwem)

Łotkiewski:

Mir wam i szczęście. Walka ukończona.
Carskiego syna weźcie na ramiona
I cześć pognebną cześć bohatera.
Was jeńcem polskim zdrady los zabiera,
Los ten wam Polska szacunkiem nagrodi
I niewolnika wskaze w łasnej młodzi
Jako wzór prawy męstwa i wytrwania.
Polska tak długo waszej ziemi wroga
Dziwnać jaż pragnie, lecz jej niepochtanica,
Ami narusza wam cześć winnej Doga,
Ami zwyciężę starodawne zmienia,
Wśród których mnogie rosły pokolenia.

Wznieście Pana, a oto wam dawam
Hroła swojego syna, Władystawa,
Panie szlachetne i rycerskiej duszy;
Gdy groby zmarłych siniegi zimny przypuszy
Kiedy się złączą mostami z kryształu
Rzeki brzegi, które nienawisć drzebiła
Pani wasz przyjedzie. Dógdaj po matu
Że Polska z Moskwą w zgodzie będzie żyła.
Głosy.

Żyć Władystawie.

Golkiewski:

Dla więkšej pewnoty
Spisane Dniem oddaje bramoty.
Dógdaj, by od was szło do Waszej ziemi
Comiędzy prawy dobre ojczystemi
Wolność i miłość. Dógdaj by wzamianie

81

Od was do Polsk! szto wasze wytrwanie,
Wierność ku panom, karność granitowa:
Daj! by moje spełniły się słowa.

/do Maryny i Sapiehy/

Wy z nami?

Obce patrz na nas ludy.

Wy z nami? Pami? Ponekiana trudy
Mnogiemi; męztwa dajca i pychy
Dowody, w obec Orła co polyska
Na mych sztandarach z równiny Kluszyńska,
Wbudzicie cnotę, pomiechacie grzechy,
Jak Fenix z cierpień wstający ogniska
Twy Sapieho, szabl cnego syna
Nie obróćcie w macierzynistkę tomo?

Sapieha.

Nie mam już szabli.

/drwony/

Łotkiewski.

Chodimy: uderono
W drwoy na Kremlu.

Maryna.

Ha! stojcie hetmanie!
Z bersiennym słowem, lecz z słowem choć stanie
Matka w obronie synowskiego prawa
Przeciwko orłom Polski; Władystawa
Uznany poselstwy, pomocą, listami,
Dziś Dymitr pierwszy, z polskiemu hufcami,
Co przynęcił zdobyć wydartą spuściznę.
Ja jestem matką Dymitrowego syna.
Praw obrończynią, znam moją ojczyznę,
Niech ja skrzywdzona matka niepokłina!

Łotkiewski.

Nie Polska wiodła was na tron Maryno,

80
Nie z Polski źródła waszych niecierpić ptyng,
Uznać nie może, czego Moskwa niechce,
A że tu stać, nie duma już Teckie
Ale już woła dwóch narodów wzywa.
Pomna na stan wasz, z ręką wam przybwa
Pomocną, hojnie obdanyć gotowa
Te, której w mitrze zabitymęta głowa,
Lecz się powróci cie, z cież carom powinna.
Chowani ręką Polski dobroczynna,
Winniście uznać.

Maryna.

Nie! szychu miast złota,
Lebaurej strawy z stołu króla Pana,
Niechce synowa, niechce wnuk Twana.
Przed wóz tryumfu woli słowo wieszczce
Rzucić: wy Moskwy niezdobyli jeszcze.

Ubron jej mojej nierzucajcie ręki,
Serca mojego nie depczcie przed brona,
Krew prawą, Carów nosi to to łono.
Dymitr był prawym, syn jego przyznany.
Jeden zabliźni dwu narodów rany,
Jeden wam z czoła zmanię wrogów zetrze
Twstryma matki dłoń, co się w powietrze
Polski, słachajcie dłoń, Kość z waszych kości
Wnosi, by pniekłać was, z głębi wnętrza nosi,
Gdzie dumna Carska wśród bólów szalata.
Stojcie, niechciejcie, a bym pnieklinata.

Łótkiewski:

Dógtakich pniekleniów beborznych miestucha.

Maryna.

Leż w lot je chwytą czołtów zawierucha,
Imiędzy ludzi jako zagwie nieśię,

75
Pożar z iskiertki rozpalając w lesie.
Tuzdrada Moskwy z mazarystą z Tzerona
Kurory na głos jej związane ramiona,
Dy nabrac' siły na chwilę strasliwą,
Gdy będzie zmiwo zdrań i zemsty zmiwo.
Tam w Polce dusza, co we mnie kotata
Żyć będzie, krusząc moc twego butata.
A jeden słuchac jak ja uciśmiony
W puch z doła rozbic' hussarów legiony,
Ina zwyciężkie hetmana zelażo
Wypetnać gadem rżny, swoją obrząz,
Aż ci bezcymnie w ręku się wykruszy,
Aż kłeska stanie się kordyatem duszy!
A ty zwyciężki, wzrok twój ziemię bodzie,
Ty wiesz, co zaradzić i pycha w narodzie,
Ty wiesz, co Polski duch warte przedsięwzięty,

Ty wiesz, co sercu jej, gdy rozwinięty
Tenonet Polski sypnem je ugodzi,
Ty wiesz, że wtedy wróg z palną wychodzi!

Ło'kiewski.

Cień nam rucitas' na Doga dzień biały,
Codniem wesela był i polskiej chwały,
Niby ów cztowiek za wozem Prymiana
W tryumfie, z śmierci biegnący wspomnieniem.
Nim w posiadanie weźmiem gród Twana,
Nad jego murów pomyslim wspomnieniem,
Gdzie serce Polski struło się tak łacno.
Tam pod popiołem rzeźbionej pokory,
Legną się mnogie rokoszu upiory.
Gotów zburzyć pracę naszą zacną,
I wbrew iść Moskwie, co Polskę pnywała.
Mosci Panowie, zwyciężyć - niech mała -

37
Utrzymać trzeba cud hussarskiej broni.
Kto jest, co durer dosyć dufa d'oni,
Kto serca ufa nieczłonnej potęgę dre.
Żeby mieć walkę, głód, pomór i nędzę,
Wszystko co miśa z sobą wojny dzieje,
Nim kufiec polski z dala zajaśnieje
Mógł mu odsieć? Kto Towu Maryny
Wbrew, gdy się spóinią ^{ajęyste} pomoce,
Przebrwa oblężon' długie dni i noce,
Niepewny - z totej zbawienia godziny?
Takiego trzeba - ja nie mam piechoty,
Wgłęb Kraju pójdę me hussarskie rotę,
Ja sam po kufce na sejm Polski jadę,
A ona prawdę mówi: z drową radę,
Łapać, gotować, łatwo tam powstrzymać
Jeden szataniski głos, duna Kaima.

Kto jest?

Głosy

My wrzyscy! my wrzyscy hetmanie!

Łokiewski:

Wiem żeście dzielni! i wiem że w tej porze
Gdzie wasze piersi biją do tej chwały,
Ja jedno, które strasliwie milerały.

/Sapieża kucą się na ziemię przed hetmanem/
On, mego druha syn, on druk wam znany,
Łamana nablę, co kryje, stargany
Sztandar nie dobrej sprawy, jego ręka
Przycisła meżkie serce, które pęka!
Powstań! Twój przytyśd Zbawicieli Panie,
Niech mma, wdowodczy kieruje wyborze!
Stracony roraca! Ołogostaw mu Doze!
Waleń mi Moskwy niech się ból ten stanie!

59
W was tylko zapłat będzie grać nycerzy,
Temu dać pole pokuty na łozie.
Ty weźmiesz Moskwy gród, zaufam tobie.

:/odehodaż wrzysy proś Maryny -

HoToKo! Tacy się z spiewem dziękczynnym

"Te Deum" - z przeciwnej strony wraca

Dymitr z pobitą i uciekającą, drożyma/

Maryna.

To ty? Masz popa w obozie przy sobie.

Przed szermatyckie prowadzi mnie ikony!

Twój Bóg jest innym, niżli Bóg korony

Litwy. Stuchaj! tam spiewają Boga

Memu dawnemu. U niebiosów progu

Muszę się klócić te dwa Bogi razem,

Jak w mojej piersi. Popamię przed obrazem

Ochni, da z tobą ślub.

Dymitr.

Moskwę mi wzięto!
Leż z ręką, która na twą głowę pada,
Ludu Boiego wwręczy się biesiada.
Gwiar dy stepowe dadzą ślub z wysoka
Syre i siłę, co długo związana
Pohulać pójdzie w dniu danym o Pana!
Pójdi białotona larko, jasnooka,
Zar, który ciebie ty dumna obali;
Spali tak świat jak ciebie wstydem spali.



91

Akt V^{ty.}

Oboz Dymitra. Noc. Namiot Maryny.

Scena I^{ma}

Dymitr zbliża się do łóżeczka Caryka w
skrytobójczym zamiarze. w chwili gdy
wyciąga sztylet występuje Maryna.

Maryna

Czego tu chcesz?

Dymitr.

Oglądam straż.

Maryna

Chcesz mi upić dziecko, wielki Panze.

Ja czuwam

Dymitr.

Dymitr.

Zmijo! oddaj mi to szczenię!

Maryna.

Czemu gozabić chwałę? O! na zbawienie!
Na twoją miłą Carkę, na tę chwałę
Co ciebie czeka, kiedy Łachy białe
Poddadzą Hemlin! Nie żałuj mi wiecek...

Dymitr.

Ha! suko! czemu ty taka zdradziecka!
Ha zmijo! czemu ty taka zdeptana!
Na miarzę zgniotłem cię i białe łono
Murzyckie moje deptały kolana.
Z drbanem gozaty chyba jak w neiono
Na moich ustach gonitas' z postugą,
Twycieralem twoją krosz długą
Mise, co stała na ucie przedemną...

97
A ty mnie siecią opłata ciemną,
Ty w ciemniach nosy sukata dowodu,
Że twoje serce jest carskiego rodu,
Jakamała czaranni Minina,
W Dymitrowego że uwierzył syna.

Maryna.

Kto wierzy w syna, woja wierzyć musi.

Dymitr.

Kamień, jak w raju wóz co człeka kusi.

Maryna.

Niewierysz mnie? niewierysz żeś strasliwy,
Żeś zgmiotł mnie, zdeptał, przejął pneraciem
Tak, że nie czuję tchnienia przed twym tchnieniem,
Nie czuję duszy, gdy ty lew gniewliwy
Potrzebieś grywa, że zmysł trać wrelki,
Kiedys ty dobry, gdys mój, Cane wielki,

046
Gdy mnie obejmiesz w płomiennym objęciu,
Idasz mi rozkosz, rozkosz nad pojęcie,
Że ja szlachcianka, wtedy, Laska, pami,
Carowa, w złocie, jedwabiach, chowana,
Ża twoją stopą, za szatami pana
Wlokę się wiotka, jak bluszek co w otchłani
Zapurnoza liście i lubieżne dreszce
Od stopy twojej, co mnie przez odtrąca,
Po całym ciele przechodzą mnie języczki ...
Gdyby nie siła ta... co mnie niweczy,
Czyli bym zmiota... Onie! Twoja rwigca
Natura czyni, że mnie niekaleczy
Obowią twoje, gdy wieczór pijany
Prucasz mnie z wargą, jak kwiat potamany,
Że mnie nie miazdzy wstyd, wściekłość niekruszy,
Że cała ciałem jest, co niema duszy.

Dymitr.

Tak cię lubię... Chodzi.. Po dasz mi wino..
Sciagniesz mi szaty.. postuchaj Maryno.
Wiesz czemu szenie to mi wdrodze wadzi?
Wśród własnej chęć mój tron podnieść celadri..
A gdy mi syna dasz, gniewy me minę,
Crestną będzie mi w domu carowa..
Daj mi to dziecko.. zrób mu krzyż nad głową,
Pozegnej....

Maryna.

Spodjmując rękaw który Dymitr opuścił 1:

Jutro... Do jutra...

Dymitr.

Coś szeregło?

Maryna.

To dziecko moje jęło.

Dymitr.

Diecko je kto.?

To był zielara chrzest.

Maryna.

Ucha złudzenie...

Spatrz, jak cienne ma włosów pierścienie,
Taką pogodną twarz, jak dumne czoło...

Daj mi do jutra żyć i spać wesole,
Ażrobi swoją śmierć... i poświęcenie
Największe miłość niewiasty dokona...

Dymitr.

Czemu tam stoisz tak... Chodź w me ramiona.

/Maryna łożywszy kniżę na czoło diecka,

wschodź za Dymitrem /

Scena 2^a.

Minin - wieśnie Lepunowa - Szerbatowa
i Pożarskiego

97
Izuerbatov.

Gdy nas wiedziesz?

Lepimov.

O Dymitra namioty.

Izuerbatov.

Zwiena się lampa przy ofonie złotej,
Dziecko? Maryny dziecko!

Minin

Na Kolana,

To syn Dymitra! to jest wnuk Twana!

Izuerbatov.

Chętnie chodrimy za twoją porażką,
Crestny Mininie, lecz jeśli cię zdradzą
Podentia Laszka, jeśli Tatuowierny...

Minin

To jest nasz car przysły, car prawowierny!

Ostatnią siłą gonią w grodach Lachy,
Dziś, jutro opór ich ostatni skona,
A Władymira mitra Monomachy
Moim i waszym ręką powierzona
Czeka jak serce starego Minina
Dla świętej Moskwy Cara Hospodyna,
Czeka, a perły jej kropieją łzami.
Obozy nasze kipią niezgodami,
Koscią się stała psów, wilków jagnięciem,
A każdy Moskal chce być Moskwy księciem.
Z Lachów truciźna nastała strasna toczy.
Chciwością żądry płoną wazę oczy.
Stu głowom mitra marzy się złocna.
Dijemy polską a nierwyćci ona
Maz nam w Kości śpić, w serca wnetrności,
Aż jak Skopina pogruchoce Rosci!

99
Ale są, jeszcze świętej Moskwy wierni.
Car Mininowi powierzył rząd czerni,
Czerni jeśli drisią nowy Car niestanie,
Porwie was jutro, wdowa po Iwanie
I stoisz, sprawi pośród was opałę
Niz ta, gdy Iwan brat wam dzieci matę
I w murty Moskwy wrzucił drobne ciała.
Bez opatrzenia, czerni będzie szarpata
Na tyle drobnych ciał wasze czes'ci
Tyle jest pięści takich, jak te pięści.

Irenbator.

Do kogo mowa wasz Wielmożności?

Minin.

Dociebie, ciebie cztoku bezprawości,
Ojczyźnie zgubą tyjącą niekremnie.

J. L. L.

Do ciebie, co się groziwie patruysz we mnie.

/do Poiarskiego/

Do ciebie, który stały idziesz z niemi.

Do was, co lat trzydzieści na tej ziemi

Speciwo krwi Carów spysięgli się prawej.

Dmyjcie: 'na wylot znam puentować tej sprawy.'

/do Surenbatowa/

Z Gudunonowej tys wyrósł postugi,

Twierdził że niezginał syn Twana.

/do Lepunowa/

Że nim był Dymitr, tys widział, tys długi

Widział kmył laski, co jak Brwa wa rana

Zdobit pierś dziecka i cara pierś białą

Ales ty milerat, bo z Wasylem chciało

Si się zarocyć, tys niewstrzymał dloni

W świętą krew carską, mieniącej zdradziecko.

197

/do Poiarńskiego/

Jy jak niewiasta z niemi sredi, jak dziecko -
I spuścił Dóg Car Iwanowym duchem
Poloty bary, lachiem skut Tancuchem
Jak psom się crotgać berat przed Lachami.
Kiedysie w pyrze szaleli nad nami!
Czotem mi przed tem dzieckiem, wy bojarzy!

Lepułow.

Łem ja Dymitra poznat, skąd wiesz stary?

Izerebatow

Że niebył zabity, kto ci to powie driał?

Mimin.

Dóg naszym kłeskom kres już zapowiedział,
I tem nas diwiga, czém trapił okrutnie.
Tny tej kolebce zadumana smutnie
Leptana srogo, lacha pycha siadła,

Co pręciw Polsce sycząc jak gadzina
Dymitrowego ukochała syna
I pać jej wielkości nie dady wi driadła,
I szta, by stwierdzić ród swego dziecica!
Laska nam data cara. Laska cięcia
Co jutro Lechom ci os śmierci zadadzą,
Żłacyta zgodą, obdarzta w tądż.
Pójdriemy jutro wnyscy, wnyscy społem
Na situm ostatni; on będzie nam ciołem!
Pojutrze pójdriem w mściwe boje.
Im śmiercią, będą pycha, niepokoję,
Swawola, królów depeżca nogami
Nam będzie życiem że car jest nad nami.
Na głowie cara Mitra Monomachy.

Pożarski.

Gotowym wznać, jeśli krwi jest prawej!

103
Idziemy jutro!

Minin

Wy? Krok macie krwawy.
^{Patrzcie} Wiedziacie: nad rieką jest Minina ramię -
Zramieniem moim lud, co pycha z tamie!

Iurbatov

Duma bojarów, jesze Moskwa w Tarda!

Minin

Tys zdrajca carskiej krwi: Śmierć tam, gdzie Wroda.

Lepunov

Namysłu daj nam czas, miru bojarze!

Minin

Niema namysłu tam gdzie Bóg car krąży.

Lepunov

Przysięgi, że pniętość nieznana zostawie!

Minin

Minin.

Ha! urnaliście wnuż po Iwanie,
Hiedym w sumienia żagiew jamą rzucić,
A strach wam, by się na winnych nie wrócił.
Niema układu z Cary! a Car srogi
Równo z Taskawym Moskalowi drogi!
Podajcie częsci mitry, kryje je wrywa!
Łaż się, wiążą, rospnęgłę ogniewa
Sklepienia, które iurat udiwiguje cały,
Aż w miebie będzie Bóg, a tu car biały.
/układa mitę wgtowach dziecizna/

Tak, tak, tak, dobre! Spi drobna dziecina,
A zbawia Moskwę, bo jest, jest wbrew wrogu!
Więc pokłon korny Moskiewskiemu Bogu
I Caru pokłon od starca Minina ...
/cherebatow i depuow od chodra -

Łożarski wahając się chwilę, zbliża się do Mi-
nina klęczę czołgiem:

Strzeż tego dziecka. Niepewne żywota.
/odchodzi/

Minin.

Porzli.. Nad głową mu korona złota
Świeci, murzyta ręką położona...
Ja, którą podart, wcztery podart części
Wasył, gdy łatwiej musiał uleść pięści,
I stać ja w światy, by szukała krycia.
Porzli.. godzina się pariska przybliża,
I nie rozewie ja, nie. 'nic' na świecie,
Ale jak piorun ona imre zmiecie....

Scena 3

Minin - Maryna z Przeważnym orły,
letem w ręku/

Maryna.

Czy oni ponli? Niema już czwartego...

Mimir

San'ko! spetnitas' czyn dla syna twego
I Moskwy dobry. Tzech ich porostato.
Mir Moskwy za nim. Wraz z potrzebą białą
Pójdą na Kremlin rozwiecieklone nieszczęście...
Nierechcą pany, dam ich ku uciechu
Życi z kim tłumom. Żegnaj twoje dziecię.
Już nie zobacysz go na Bożym świecie,
Chyba gdy z Moskwy wśród srebrnej godziny
Do matki Leontki pójdzie w odwiedriny.

Maryna

On będzie Carem. A matki go ocy
Nieujną w carskim blasku, w cadoisile..
Ha! miech to Doża będzie z ust twych kara,

Przynieś tam tyle .. uczyni tam tyle ...
Ofiarą niech to będzie; ta ofiara
Niech zaspokoi sprawiedliwość nieba.
Jam tylko matką już ... jemu nie trzeba
Będzie już matki, skoro będzie Carem!
Ty go zwyciężym za to wisz sztandarem
I będziesz ojcem mu! .. te ręce krwawe
Nawet mu krzyża położyć nie mogą
Na drogę życia ... Niech niewie drzewina
Że miał na świecie ... miał na świecie Rogo..
Opieraj opiekę Roga i Minina.

Stasy.

Zabito Czar.! Łaszka go zabita!

Maryna

Idź! ... bierz dziecko!

Minin.

Miuin.

Niemam dlań schronienia!
Uciekaj!

Maryna.

Dachu! do jutra dachu!

Miuin

Daj natchnienia
Doń! jeżeli carska krew ci miła!

/podpiera drzwi/

Głosy

Diada! Kto trzyma drzwi. Dymitr zabity!

Miuin

Dobram Kremlina spiesz, do Łuków grodu!
Weźmiem go jutro! —

Maryna

Przeżyj prosił tej

Wojsko! Sapięhy wstania warownia!

Głosy

Na dach budynku leci jama głównia,
Wykurzym zdrajców.

Minin.

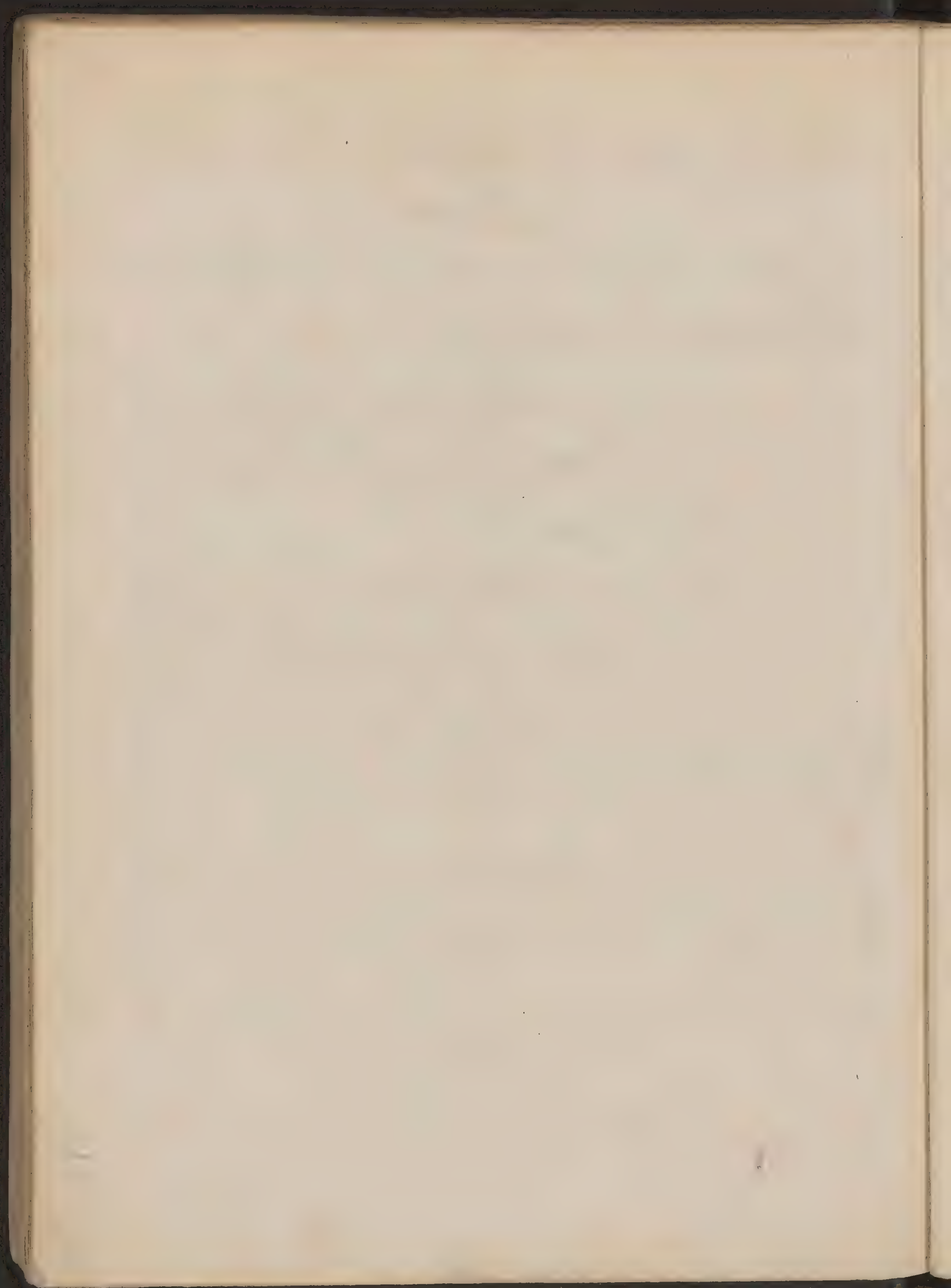
Spierz z Doria opieką!

Ja z tobą ... jutro ...

Maryna

Dojutra daleko!





111

Art VII^{ty}.

Wpół rozwalona baszta Kremlińska. -
W wyłomach armaty - w środku
baszty otwarty wchód do piwnic pod.
ziemięcych. -

Sapieża - i kilkunastu rycerzy wypr.
suronych głodem - Karidy pny armacie
Łakomni'R.

Łakomni'R.

Dochwały twojej przyjm ich dune Pawie!

Głosy

Amen!

Łakomni'R.

Idaj im lekka śmierć, Konanie!

Amen!

Głosy.

Zakonnik

Witajcie będi wiernyście Boże!
Za twoją chwałę ginę!

Głosy

Twój pokon
Przyjmij wyrok twój.

Zakonnik

Witaj Królowo!

Głosy

Stodcy ziemska na tej też dolinie.

Zakonnik

Do ciebie modła synów Ewy płynie.

Głosy

Do ciebie dąży ostatnie westchnienia.

113
Zakonnik
O matko Łaski!

Głosy
O Matko zbawienia!

Zakonnik.
O Matko stódka!

Głosy
Matko przebarwienia.

Lepiecha.

Księżo Jaenty dziękuję ci za postugę,
Porzucisz spuścim was za Kremla wały,
Z pomocą Boską zdołacie zejść cały,
Na drogę weźcie pancerny i kotłownię,
Dymitrowego udając żołnierza,
Do światła nasza zatrzyma ich wieża.
Spieracie gdzie hetman koronny przebywa.

Nam na dwa straty prochu pozostało,
Łatnem buchnię wieria ta jak driało
Ostatnim swoim wnętrzości wybuchem.
Iduch nasz z prrodków potęczy się duchem.
Mówcie że Moskwa Cera micierpliwa
Tzech morie naraz podniesie żelazem:
Że się na gruzach naszych bój rogneje,
Wtedy nasz Onet morie mieć nadzieję
Tenore i sponem padłszy na ostrońnem
Tron Moskwy z Polskim znów powiązać tronem,
Owołaj Księże! niechaj'wsie i miasta
Spierzą do boju, co nie dokonierowy.
Niechaj' stulecie zemsty nie wyrasta,
Przegnaj od nas pola Polski, Litwy,
A niech nam bracia nieskapią modlitwy.
Sprowadźcie Księdra! ...

115
Zakomnik.

Dóğ z wami!

/o chorci/

Lapieha

Juz swita.

Trymai' gotowe lony, cieni się rusza,
Na podnie bitych Polakiego kita
Igłos Minina stychai' odratowa.

Try mamy straty i stracił z pełnej wiary...
Wiara! czy niema tchu w piersiach rycerzy
Aby zamucić hałmą Matce Doiej.

Niechaj odejdzie ten, co sobą trwoży!
Nikt? Węc niebrakną Polsce Termopile!
Standarde Polskie, stojcie ducha siłę,
Iraz ostatni wiedz' nas drogą chwaty!

/Spiew/

Hejnał światła, żywi dzień biały!
Idwoich ryceny wprowadzają Marynę
z carykiem /.

Rycerz

Pod bramą naszą o poranku światła,
Też zastaliśmy kobietę i dziecię.

Sapieha.

Przed śmiercią grzechy żywota się snują,
Pocoś tu myśla?

Maryna

Dziecko mi mordują!
Daj mi schronienie... na życie nastają
Dzieciusia...

Sapieha

Imarłi żywi tutaj miewają,
Życia niema w murach dla nikogo.

piwnice!

Maryna / spostnaga otwartę

Ha! co to znaczy?

Sapieha.

Napowietrzną drogą

Pójdziemy w wieczność!

Maryna.

Syn mój! moje dziecko!

Sapieha.

Uciekaj!

Maryna.

Niemam gdzie!

Sapieha.

Strat przyjaciela!

/ straty - kmy ki, z ki /

Sapieha.

Nabijac' jeszcze!

Maryna.

On na Moskwę crele!

Minin! opnyrmasz że w ręce Minina
Chwilę przed stratem, co wierzę wysadzi
Pozwolin oddać mi mojego syna!
Dóggoratuje... Minin coś poradzi...
Nieśplanisz dziecka Krwią rycerskiej broni!
Baty mi dziecko!

Lepieha.

Łonty brać do dłoni,
Z bliska przypuścić i zgodnie wypalić!

Głos Minina.

Drabiny w górę, a muru nie walić!
Krew Iwanowa w baszcie na was creka..
Z mieczem iść gołym! cteka na cteka!
Ożycie Carskie chodzi... Moskwa górę!

117
Maryna.
Polegi niebios! strzeżcie mego syna!

Sapieha.
Ognia!

Głos Minina.
Ku murom na powrót! Ku murom!
Car niechaj żyje!

/ Minin zjawia się na rury cie murów
z chorągwią moskiewską /:

Sapieha / luntem w reku /
Góra onet biaty!

Minin
Podдай się, głowy poratujęm smiałej!

Maryna.
/ narpięć się z reki Sapiehy /
Domnie Mininie! lont wytrąć mu z
dłoni!

Sapieżka.

Strzał już niemam i zbersilnej dloni
Mieć nie zdolam odepnąć nawały -
Ale tuś jest, co go wykarmita
Pycha narodu, co zgrzechy nasze
Przyniosły tutaj na dziwiguicie wasze,
Na tego Cara...

/Kortyna spada powoli/
/osłucha Marynę i lont gorejący miota
do pionicy/

...Nie braknie mi strzału!

/Eksplozja za kurtyną/

Honiec

14/2 1874

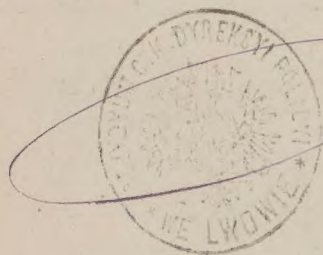
J. Stachurski

L. 3580.

Wysokie ah. Trybunałowi Kamierownictwa pexwolilo
 reskryptem z dnia 22. b. m. r. 1524^{pr.} na przedstawie-
 wienie na tutejszej scenie dramatu w dwóch
 aktach z. Szyjskiego p. t. Maryna i Monachowska
 bez zmiany.

We Lwowie dnia 26. lutego 1874.

Ces. kr. Rada Rządu i Dyrektor Teatru



M. W. W.

